

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

## KRWAWY BUNT W WIEZIENIU KARNYM W ŁOMŻY. Więźniowie zdemolowali urządzenie celi i z barykad atakowali policję i dozorców odłamkami żelaza, cegieł i drzewa.

**Policja strzelała z karabinów do celi buntowników. 1 więzień zabity, 11 policjantów i kilku więźniów rannych**

Zaledwie przebrzmiały echa krwawego buntu więźniów na św. Krzyżu pod Kielcami i głodówki we Lwowie—a znów mamy do zanotowania krwawy bunt karnych w Łomży.

Wczoraj około godz. 6-jej wiecz. w celi Nr. 3, w której odsiadywało karę 11 więźniów kryminalnych, wybuchł bunt.

Więźniowie zdemolowali urządzenie celi i hałaśliwie domagali się wypuszczenia ich na wolność.

Dozorcy więzienia usiłovali wfażgnąć do celi, aby przywrócić porządek — zastali jednak drzwi od wewnątrz zabarykadowane.

Na odgłos przerażających krzyków, więźniowie z pozostałych cel przylaczyli się do buntu.

W całym gmachu więziennym powstał nieopisany hałas.

Naczelnik więzienia, insp. Paderewski, widząc, że bunt przybiera coraz groźniejsze rozmiary i że żadne perswazje nie odnoszą skutku zmobilizował całą straż więzienną, która obstawiała cele, aby nie dopuścić do połączenia się więźniów.

Zbuntowani próbowali bowiem łomami i odłamkami żelaza wyważyć drzwi swych cel.

Równocześnie zarząd więzienia zawiadomił o buncie policję i prokuraturę, żądając pomocy.

Do gmachu więziennego przybyła wkrótce policja w liczbie kilkudziesięciu ludzi z aspirantem Kuczyńskim na czele. Policjanci otoczyli przedewszystkiem pierścieniem cały gmach więzienny, poczem wkroczyli do więzienia, mając karabiny najeżone bagnetami i gotowe do strzału.

Do więzienia przybył również proku-

rafior Siennicki oraz podprokurator Krzywiec.

Tymczasem sytuacja w więzieniu stawała się coraz groźniejsza.

Aspirant Kuczyński postanowił przypuścić szturm do cel, w nadziei, że uda mu się bez użycia broni bunt zlikwidować.

W chwili jednak, kiedy otworzono celę Nr. 3, okazało się, że w celi panuje zupełna ciemność. Więźniowie przecięli bo-

wiem druty elektryczne. Na korytarzu również światło pogasło.

Korzystając z ciemności rzucili się więźniowie na policjantów, bijąc ich odłamkami żelaza i drzewa.

### KRWAWA WALKA.

Zaskoczeni napaścią policjanci zostali silnie poturbowani. Zranionych zostało 11 policjantów, a wśród nich ciężką ranę twarzy otrzymał aspirant Kuczyński.

Okazało się, że więźniowie mieli przygotowane najrozmaitsze odłamki żelaza, drzewa, a nawet kamieni, które zbierali od dłuższego czasu.

Policja cofnęła się i ugrupowała w końcu więziennego korytarza.

Wówczas z polecenia prokuratora Siennickiego policja użyła broni.

Początkowo na postrach.

Gdy i to nie pomogło, zaczęto strzelać do celi z karabinów.

Po kilkunastu strzałach nastąpiła cisza.

Okazało się, że kilku więźniów zostało rannych.

Jeden z więźniów, a mianowicie niejaki Rogalski, który podczas strzałów znajdował się na barykadzie, został śmiertelnie ranny w brzuch.

Po upływie pół godziny Rogalski zmarł.

Był on skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo.

Krwawy bunt zlikwidowano ostatecznie dopiero około północy.

Uczestników buntu osadzono w oddzielnych celach.

W związku z buntem więźniów wyjechał do Łomży prokurator sądu apelacyjnego z Warszawy p. Łuński, w celu przeprowadzenia doraźnego dochodzenia.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo, mające na celu wykrycie organizatorów buntu.

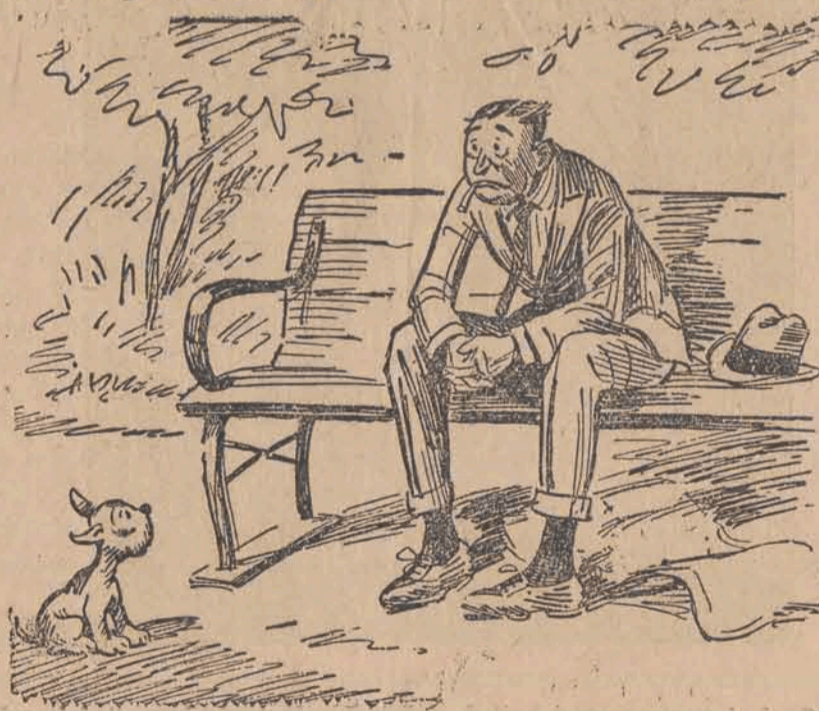
Zwraca uwagę okoliczność, iż w więzieniu łomżyńskim już przed kilku dniami ujawniono próbę ucieczki. Więźniowie usiłowali zapomocą pilowania krat wydstać się na wolność.

Próba ta została udaremniona w porę przez dozorców więziennych.

Dotychczasowe śledztwo zdaje się potwierdzać przypuszczenie, iż więźniowie otrzymali pomoc z zewnątrz.

—:—

### Ze smutnych rozmyślań łódzkiego gogusia.



Jesień polska berło trzyma,  
Już chłód ciało moje ima,  
Smętnie pali się papieros,  
W parku śpi gliniany Eros.

Lecą liście, płaczą drzewa  
W Łodzi coraz większa „krewa”.  
Tak jest kiepsko i ubogo,  
Że naciągnąć niema kogo.

### Cziczeryn o konferencjach warszawskich.

Berlin, 3. 10. — Cziczeryn oświadczył przedstawicielowi „Vossische Zeitung”: Rozmowy moje z min. Skrzyńskim były tylko nowym etapem do polepszenia wzajemnych stosunków i zbliżenia się między obu krajami.

W naszych toastach podkreśliłmy szczególnie, że nasze stosunki są pozbawione jakichkolwiek zamiarów, skierowanych przeciw innym państwom. Rezultatem na-

szych rozmów było przyśpieszenie rokowań w sprawie konwencji handlowej i innych kwestyj bieżących.

Prócz tego obie strony zaznaczyły swą dążność do energicznego usunięcia wszelkiego, coby mogło stać na przeszkodzie dobremu stosunkom między obu krajami.

Ustalenie trwałych stosunków między unją sowiecką i Polską będzie miało bardzo szerokie znaczenie i skutki.

### Gielda

#### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	28,99
Nowy-York	5,96
Paryż	28,83
Praga	17,74
Szwajcaria	115,51
Wiedeń	84,38
Włochy	24,10

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar	6,15
-------	------

#### Trzecia przedg. warszawska.

Dolar	6,14
-------	------

Tendencja mocniejsza.

### Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 6,18; 6,20. Banki wymiany kupowały około godziny 12-jej efekty po kursie 6,12; 6,15 Sprzedawały po 6,18; 6,20.

Tendencja mocniejsza. Podaż mała.



## Przed konferencją w Locarno.

Pojutrze zbierze się w małym miasteczku południowej Szwajcarii konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa, która według pierwotnych założeń miała być punktem zwrotnym w historii Europy, jednak wskutek wypadków ostatnich dni będzie prawdopodobnie tylko epizodem w za kulisowych zmaganiach o utrzymanie, wzgl. obalenie traktatu wersalskiego.

Samo wybranie miejsca we włoskiej części Szwajcarii było manifestacyjnym gestem w stronę Włoch, które przez swój udział mogły wzmocnić znaczenie przyszłych uchwał. Sytuacja stworzona przez Chamberlaina kilka tygodni temu, wydawała się jasną i prostą: Niemcy godziły się na wzięcie udziału w naradach za cenę pozostawienia im wolnej ręki na wschodzie; Anglia akceptowała ten warunek bez zastrzeżeń. Francja zaś uczyniła to samo po niedługich wahaniach, wyprzedzona już pod tym względem przez Belgię. Panowała więc rzadka jedność, złowroga tylko dla Polski i częściowo Czech, które miały być przedmiotem targów, wzamian za ustępstwa Niemiec na zachodzie.

Nie można się było dziwić, że w Anglii i Niemczech panowała radość, zaś w Polsce przygnębienie, a w Czechosłowacji zdenerwowanie, które doprowadziło do osławionego wystąpienia p. Benesza w Berlinie. Ale właśnie w chwili, gdy wszystko wydawało się już ostatecznie i doskonale przygotowanym, zaczęło się działanie tych sił, którym pakt bezpieczeństwa w formie proponowanej przez Anglię nie odpowiadał, a mianowicie przede wszystkim Sowieców, potem zaś niemieckich nacjonalistów.

Zręczna dyplomacja sowiecka nie mogła dopuścić, aby pakt bezpieczeństwa, który byłby przypieczętowaniem dobrych stosunków między Niemcami a Anglią, głównym przeciwnikiem Sowieców, doszedł do skutku w idyllicznym nastroju powszechnej zgody. Wyprawa Cziczeryna w ostatniej chwili do Polski i Niemiec pomieszała szyki tym wszystkim, którzy wyell minowanie Polski z szeregu państw, mających wpływ na kształtowanie się polityki europejskiego kontynentu, uważali za ostateczne. Okazało się nagle, że nie możemy być uważani wyłącznie za obiekt targów, ale że nasze życzenia i interesy przynajmniej do pewnego stopnia muszą być respektowane.

Z drugiej strony niemieccy nacjonalisci zmusili Stresemanna do kroku, który w konsekwencji fatalnie odbił się na prestiżu Niemiec w przededniu otwarcia konferencji w Locarno. Niezręczność dyplomatyczna Niemców jest znana, ale ich ostatni lapsus był szczytem nierozwagi, nad którą te raz gorzko boleje cała prasa niemiecka. Chcieli przy nadarzającej się sposobności za jednym zamachem zburzyć podstawy traktatu wersalskiego, aby potem już zasiać do całkiem „czystego stołu”. Żądanie Stresemanna, wystosowane pod naciskiem nacjonalistów, aby z Niemiec „zdjęto pięć no winowajców wybuchu wojny światowej” wywołało niespodziewany odruch ze strony, skąd go najmniej się spodziewano, a mianowicie Anglii.

Chamberlain, zdenerwowany odwiedził nami Cziczeryna w Warszawie, przywołał Niemcy prosto do porządku, czyniąc to w sposób tak dotkliwy, że cały naród odczuł to jako największą klęskę, jaką Niemcy ponieśli od chwili zawieszenia broni.

Konferencja w Locarno zbierze się więc w atmosferze podniecenia i wzajemnych pretensyj; jest rzeczą naturalną, że jedno myślenie w takich warunkach zapanuje nielatwo, co jest wodą na nasz młyn. Pakt bezpieczeństwa w pierwotnej swej formie jest dla Polski niebezpieczny, dlatego też obecny rozwój wypadków należy powitać z ulgą. N.

—(1)—

## NARADA W LOCARNO.

### Przygotowania i przypuszczenia.

Genewa, 3 10. Rząd Związkowy w czasie przestrzegania Mocarstwa Zachodnie, że Locarno najmniej nadaje się na miejsce zebrania międzynarodowego, z tego powodu, ponieważ ani budynki, ani urządzenia techniczne nie odpowiadają wymogom czasu.

Z chwila, kiedy Mocarstwa Zachodnie zgodziły się, że w Locarno odbędzie się Zjazd Ministrów Spraw Zagranicznych, władze szwajcarskie dołożyły starań, by Locarno pod względem technicznym odpowiedziało swemu zadaniu. W ostatniej chwili zbudowano połączenie telegraficzne, któreby podołało wzmocnionej służbie dziennikarskiej. Przyjąć należy, że pod względem obsługi dziennikarskiej Locarno nie ustąpi Genewie, która działała dotąd bez zarzutu.

Delegacja Niemiecka zamówiła dla siebie pomieszczenie w Hotelu Esplanade. Delegacja Francuska z p. Briandem na czele i Delegacja Angielska, której prze-

wodniczyć będzie p. Chamberlain, przybędą do Locarno prawie o tej samej godzinie. Delegacja Niemiecka zawita do Locarno w niedzielę.

Przyjąć należy, że p. Chamberlain i p. Briand odbędą bezpośrednio przedwstępny naradę, celem omówienia sposobu i postępowania na wspólnej z Niemcami konferencji.

Zaciekawienie kół politycznych zwraca się obecnie w tym kierunku, czy też na naradę w Locarno zaproszeni zostaną choćby z pewnym opóźnieniem przedstawiciele Polski i Czechosłowacji. Odpowiedź na to pytanie wypada w duchu twierdzącym, zwłaszcza z tego powodu, ponieważ Mocarstwa Zachodnie nie chcą zrazić sobie swych sprzymierzeńców na Wschodzie i z pewnością chętnie posłyszają, o czym Sowiecki Komisarz Spraw Zagranicznych p. Cziczeryn rozmawiał z Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, p. Skrzyńskim.

### Cziczeryn proponuje Łotwie.

#### pakt gwarancyjny pomiędzy Rosją a państwami nadbałtyckimi

Ryga, 3. 10. — Według pogłosek, jakie kursują w tutejszych kołach dyplomatycznych, przyjazdu Cziczeryna do Rygi w drodze powrotnej do Moskwy należy się spodziewać w końcu października, względnie w początku listopada.

Cziczeryn, jak głoszą dalej pogłoski, ma jakoby zaproponować rządowi litewskiemu zawarcie paktu gwarancyjnego pomiędzy państwami bałtyckimi a Rosją.

A 1925 2 Zebor

### Morze się gniewa...



Spokojny zazwyczaj Bałtyk, burzy się jesienią i ze złością uderza o skalisty brzeg wyspy Bornholm, leżącej po drodze do Gdańska.

## Pracownicy Banku Polskiego przeciwko „propagandzie” p. Korfantego.

Organ p. Korfantego przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów rozdmuchaną do rozmiarów sensacji wieść o tem, iż „urzednicy aBanku Polskiego objawiają wielkie zaniepokojenie z powodu wywozu zapasów złota tegoż banku zagranicę”, oraz, że „echo tego zaniepokojenia” miało się, jakoby, dostać do wiadomości kół poselskich.

W związku z tem — urząd główny zrzeczenia pracowników Banku Polskiego protestuje przeciwko takiemu przedstawieniu sprawy i uogólnieniu być może — mających miejsce mało przemyślanych wynurzeń poszczególnych urzędników Banku Polskiego.

„Ogół urzędników — stwierdza dalej

wyjaśnienie zarządu — uświadomiony o istotnym stanie rzeczy, bynajmniej takiego zaniepokojenia nie przejawia. Wiele Banków emisyjnych depozuje swoje złoto w Banku Angielskim, a nie biją w tych krajach z tego powodu na alarm”.

„Natomiast — podkreśla dalej zrzeczenie — urzednicy Banku Polskiego są naprawdę zaniepokojeni, że organ p. Korfantego w zwalczaniu premiera zatracił wszelką miarę. Wyszukiwanie ze specjalną złośliwością błędów w polityce gospodarczej, oraz odmalowywanie w najczarniejszych barwach obecnego naszego położenia jest bezwzględnie szkodliwą działalnością publicystyczną. K. P.

## O czem myśli prasa polska?

„Gazeta Poranna Warszawska” nie podziela pesymizmu innych organów prasy z okazji zwołania Tymczasowej Rady Gospodarczej.

Uważamy, iż w ciężkiej sytuacji, w jakiej państwo nasze się znalazło, cenna i pożądana jest każda współpraca, cenny i pożądanym jest każdy głos, dyktowany znajomością rzeczy i sumieniem obywatelskim.

Z tego wychodząc założenia, nie podzielamy obaw tych, którzy w Radzie Gospodarczej widzą jakąś niepożądaną i zbędną konkurencję dla Sejmu, jakiś „nadparlament”, nieprzewidziany zgola w naszym ustroju państwowym. W Radzie Gospodarczej widzimy pewnego rodzaju naradę ekspertów, którą wolno powoływać rządowi dla spraw gospodarczych, jak i dla każdej innej sprawy.

Jest to zresztą ciało prowizoryczne, pewnego rodzaju surogat tymczasowej Naczelnej Izby Gospodarczej, przewidzianej w naszej konstytucji.

Narazie wypada nam stwierdzić jedynie, iż nawrócenie naszej świadomości społecznej ku zagadnieniom gospodarczym jest zjawiskiem zdrowym i ze wszechmiarą pożądanym. Tembardziej, iż zjawisko to rodzi się w atmosferze dużego umiaru politycznego i poczucia odpowiedzialności.

Byłoby prawdziwym nieszczęściem, gdyby trudne położenie gospodarcze, w jakim znalazło się obecnie państwo, dało jedynie asumpt do partyjnego „wodzenia się za łąby”!

Także „Kurjer Poranny” stwierdza, że obawy, jakoby Tymczasowa Rada Gospodarcza zagrażała prerogatywom Sejmu są bezpodstawne.

Ciało, przed którym pan premier wygłosił wczoraj w ministerjum skarbu exposé, jest doraźną reprezentacją instytucji gospodarczych państwa, zwołaną jedynie dla ułatwienia techniki na podstawie zasad wyłuszczonej w projekcie ustawy o Radzie Gospodarczej. Zadaniem narady wczorajszej, która przeciągnie się przypuszczalnie dni parę, jest tylko poinformowanie premiera o potrzebach działów gospodarstwa państwowego wobec zamierzonej przez premiera nowej polityki ekonomicznej oraz wysłuchanie opinii o tych zamierzeniach. Nie jest intencją premiera — według jego zapewnień — stwarzanie przez zwołanie narady najmniejszej kolizji z Sejmem, czego dowodem, iż przed audytorjum wczorajszym rozwinął p. Grabski tylko plan ogólny sanacji, gdy przed Sejmem stanie ze szczegółowym programem. Po wysłuchaniu opinii ugrupowań gospodarczych, co ma się odbywać w ciągu dni najbliższych, narada zostanie rozwiązana.

## Odjazd niemieckiej delegacji paktowej.

### Żegnał delegację nuncjusz i ambasador francuski.

Berlin, 3. 10. — Dziś o godz. 9 min. 20 wieczór odjechała z Berlina do Locarno delegacja niemiecka z dr. Lutherem i Stresemannem na czele.

Rząd niemiecki do ostatniej chwili trzymał termin wyjazdu w wielkiej tajemnicy. Ministerstwo kolei otrzymało polecenie przygotowania specjalnego pociągu przed kilkoma dniami bez określenia terminu wyjazdu.

Policja obsadziła wejścia. Na peron wpuszczano tylko za okazaniem specjalnych zaproszeń.

W imieniu Hindenburga zjawił się specjalny wysłannik, który złożył życzenia powodzenia.

Przed samym odjazdem pociągu, przystrójonego w żółte kwiaty, zjawił się na dworcu: nuncjusz papieski oraz ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch.

## WIELKIE ZWYCIESTWO HISZPANII.

Paryż, 3. 10. (Pat.) — Jak donoszą z Madrytu. Hiszpanie zajęli Aidir.



Niemieckie kłopoty.

# Groźby Cziczeryna pod adresem Niemiec.

Rosja jeszcze dawnej drogi nie opuściła, ale ma zamiar to uczynić.

Przyjazd Cziczeryna wprowadził Niemców w kłopot, aczkolwiek w przyjeździe tego widzą rekojmie, że polityka sowiecka znajdując się na drodze ku nowej orientacji jeszcze dawnej drogi nie opuściła. Kłopot pochodzi stąd, że Cziczeryn zażądał od nich wykonania traktatu Rapallo, zapożyczając w przeciwnym razie zupełną zmianę stosunku Rosji sowieckiej do Niemiec. To postawienie sprawy przez dyplomację sowiecką stało się tak wyraźne, że już przed tygodniem główny opozycjonista przeciw polityce paktu hr. Westfarp cytował noty Sowietów, wystosowane do Berlina, a w których roilo się od przygnębi i upomnień.

Niemcy przedsięwzięli w ostatnich czasach gigantyczny wręcz wysiłek, aby spaliżować choć częściowo skutki ich obecnej polityki, między innymi zmieniły dotychczasowe instrukcje dla delegacji handlowej i poszły na wszelkie możliwe a niespodziewane koncesje, ukoronowane obietnicą udzielenia kooperatywom rosyjskim kredytu 100 milionowego na zakup maszyn rolniczych. Prasa sowiecka zachowała się nader opornie wobec tych projektów, koncesje niemieckie traktowała lekceważąco lub wcale o nich nie donosiła.

Wizyta Cziczeryna w Warszawie dopełniła miary. Okazuje się jednak, jak sztuczna była dotychczasowa przyjaźń sowiecko-niemiecka, gdyż z wyjątkiem kilku odosobnionych głosów prasa niemiecka poprzestała na ogólnym uspokajaniu bolszewików że dotychczasowa wschodnia polityka Niemców nie ulegnie zmianie.

Jeden tylko przyjaciel z dawien dawna wypróbowany pozostał na wyłomie. Jest nim naturalnie pan Cleinow, który zresztą mieszka prawie stale w Rosji, a w Berlinie wydaje biuletyn p. t. „Rosja i Azja“, gdzie reklamuje azjatycką politykę Sowietów. Równocześnie zaś intriguje, gdzie się da, przeciw Polsce. Dzisiaj np. donosi w swym wydawnictwie, że podczas rozmowy min. Skrzyńskiego z Cziczerynem w Warszawie Polska zapewniła Sowiety, że kwestia

**NIEMCY NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA ZE SKARGAMI NA POLSKĄ REFORMĘ ROLNĄ**

Genewa, 3 10. Komitet trzech, rozpatrując skargę posłów niemieckich do Sejmu Rzeczypospolitej polskiej przeciwko projektowi reformy rolnej, a przede wszystkim przeciwko art. III, po wyjaśnieniach, udzielonych przez delegację polską przy Lidze, stwierdzających, że projekt reformy w żadnym razie nie zawiera postanowień sprzecznych z międzynarodowymi zobowiązaniami Polski, oraz że projektowana reforma nie jest jeszcze uchwalona i znajduje się dopiero w toku dyskusji, jednocześnie uznał, że nie jest powołany do wypowiedzania się w tej sprawie w chwili obecnej i zdecydował odroczyć badania sprawy aż do czasu definitywnego ustalenia wspomnianej reformy, aby posiadając definitywną redakcję projektu reformy, móc ostatecznie wypowiedzieć się o jej składzie

besarabska nic(?) ją nie obchodził. To wie rutne kłamstwo potrzebne jest niektórym kołom niemieckim i sowieckim po to, by straszyć Rumunów odosobnieniem i nakłonić ją do rokowań z Sowietami. Niemcy jednak tęsknią do Rosji carskiej, dawniejszej, idącej do ciepłego morza i „zbierają-

cej“ ziemię rosyjską wszędzie tam, gdzie mówi się jakimś słowiańskim językiem. Rosja sowiecka regulująca swe stosunki z Polską i państwami bałtyckimi w drodze sąsiedzkiego porozumienia nie zachwyca Niemców, ani republikanów, ani konserwatystów.

Kalkulacje Łódzkie na piaskach marokańskich.



**Żona:** — Uj, Kuba ratuj mnie — dziki lew!  
**Mąż:** — (do siebie) Jeżeli on ją zje, to się otruje, a ja tym czasem ucieknę.

## Obrady Unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie.

Polska stwierdza wobec świata swe pokojowe dążenia.

WASZYNGTON, 3. 10. W dalszym ciągu posiedzenia Unji międzyparlamentarnej przemawiał przewodniczący delegacji polskiej prof. dr. Dembiński, który podkreślił tendencje pokojowe Polski, kładąc szczególny nacisk na politykę polską, zmierzającą do spokojnego współżycia z sąsiadami i pracowitego rozwoju swojego życia gospodarczego.

Następnie przemawiał senator francuski Mellin, zalecający utworzenie europejskiej federacji, wyrażając jednoznacznie nadzieję, że przecie kiedyś w przyszłości i Ameryka przystąpi do Ligi Narodów. Mówca stwierdza, że wojna światowa nigdy nie wybuchłaby gdyby w roku 1914 istniał już duch Unji Międzyparlamentarnej. W dalszym ciągu senator Mellin stwierdził, że trwały pokój nie da się ugruntować na formułkach traktatowych, lecz podstawą jego musi być moralne porozumienie i współpraca.

Trzecim z kolei mówcą był były austriacki minister Kienböck, który w przeciwnieństwie do krytyki z jaką spotkała się działalność Ligi Narodów w Austrii działalność tę chwalił, stwierdzając, że Austria zawdzięcza Lidze Narodów stabilizację swej waluty.

Z kolei senator belgijski La Fontaine, weteran ruchu pacyfistycznego, nakreślił pesymistyczny obraz położenia międzynarodowego, zaznaczając, że egoizm narodowościowy przeważa jeszcze wciąż wszędzie, a natomiast nie działa się przeciw wojnie i postępującym zbrojeniom.

Mówca zalecił Unji zbadanie kwestji rozbrojenia, oraz przystąpienie do międzynarodowego obniżenia taryf celnych jako pierwszego kroku do utworzenia międzynarodowej unji celnej. Ameryka — zdaniem mówcy — powinna podjąć inicjatywę takiej unji celnej.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

prace, wyrzynał z deseczek koszycki i pudełka i reperował łyżwy. Stąd wyniósł sławę „mechanik“, którą koledzy rozproszeni po maturze w różne części Polski roznieśli, a nawet po wielu, wielu latach, gdy kto wspomniał Zefiryndę, to zawsze dodawał, ten mechanik. To głowa! Ten powinien zawrzeć spółkę z Edisonem.

W tym czasie zapadła moja maszyna do pisania na przykry defekt, bo nagle wózek posuwający się przestał się cofać automatycznie po każdym wybicciu litery, trzeba było naprawić sprężynę, która działała przestają. Gdy właśnie bolałem nad tym przypadkiem, przypadek przysłał mi ratunek, bo oto Zefiryndę odwiedził mnie i dowiedziawszy się o moim kłopotcie rzekł: — Głupstwo! Znam się na tem! Rzemyk pewnie spadł z kółka, lub odcepił od sprężki i dlatego sprężyna nie działa.

Zefiryndę zrzucił surdut, postawił maszynę na stole i jako biegły internista podał maszynę wszelakiej diagnozie ze wszystkich stron, następnie ją dłuteczkiem

wykręcać śrubki i rozbić maszynę na kawałki, wreszcie zostało ruszowanie Underwooda z klawiaturą osobno, wózek i walec osobno, obok stos kawałków składowych i śrubek. Zefiryndę stuknął w klawisz, próbował wszelkich kółek i dźwigni, a w tem trząsk! coś brzękło.

Coś wyleciało — mruknął Zefiryndę poświęć świecę z boku... Niepokój zło-wrogij zaczął mię ogarniać już pierwiej na widok ruiny, ale teraz już naprawdę się zmartwiłem, czy poczciwy Zefiryndę nie popsuł czego w maszynie.

Po długich badaniach i próbach orzekł Zefiryndę, że tu zachodzi jakiś poważniejszy defekt, że złoży maszynę napowrót i trzeba potem wezwać specjalistę. Zaczął więc zbierać kawałki, przykręcać, odkręcać, obracać — a tu ani rusz! Nareszcie złożył szkielet, ale parę kawałków zostało na boku, bo Zefiryndę nie mógł ich jakoś do stosować nigdzie.

Musiąłem jeszcze podziękować Zefiryndę za tę „pracę“, a potem specjalista wystawił mi słony rachunek za naprawę

## Nuncjusz papieski i Cziczeryn.

Berlin, 3 10. Cziczeryn przyjechał, podejmowany w ambasadzie przez wielką ilość dyplomatów komunistycznych, którzy przybyli z rozmaitych krajów europejskich. Po południu po krótkim wypoczynku ubrał się w galowy surdut dyplomatów sowieckich i udał się do nuncjusza papieskiego Pacelliego.

Pacelli odgrywa na gruncie berlińskim wyjątkową rolę. Ogromna ilość interwencji w sprawie ulżenia losu więźniów sowieckich, względnie umożliwienia powrotu do Rosji „skompromitowanych“ w oczach bolszewików emigrantów idzie przez jego ręce. Nuncjusz Pacelli akcentujący na zewnątrz jak najsilniejsze sympatie dla Niemiec równocześnie uchodzi za przywódcę tego kierunku polityki watykańskiej, która chętnie widziałaby pewien kompromis pomiędzy kościołem katolickim a Sowietami. Po długiej rozmowie z nuncjuszem Cziczeryn udał się do dwóch lekarzy, którzy badali stan jego zdrowia.

### ZREDUKOWANY URZĘDNIK W SPO-RZE Z MAGISTRATEM.

Wyrok w sprawie p. Władysława Kałnowskiego przeciw Magistratowi Łódzkiemu o zwrot kaucji, trzechmiesięcznej odprawy i przyznanie emerytury zapadnie 16 b. m.

### BEDZIEMY PALILI LEPSZY TYTONI?

Państwowy monopol tytoniowy obwieścił, jak już donosiliśmy, że w najbliższym już czasie wypuszczone będą nowe papierosy z wykłwintnego tytoniu, a także cygara hawańskie. Rzecz oczywista — że to luksusowe monopolowe „paliwo“ będzie miało niemniej luksusowe ceny. A tymczasem byłoby bardziej pożądanem, aby zarząd monopolu tytoniowego dbał nie tylko o podniebienie tych mielicznych palaczy, których stać będzie na kupowanie cygar hawańskich, ale żeby także zakrzętał się około poprawy tytoniu niższych gatunków.

Wiadomo, że niższe gatunki tytoniu monopolowego są prosto niemożliwe do palenia. I rzecz charakterystyczna, że np. tytoni najprzedniejszy turecki najgorszy jest w Warszawie, lepszy nieco w Krakowie, a najlepszy i naprawdę nadający się do palenia, jest we Lwowie. Jeden zatem monopol, a trzy rodzaje tytoniu, noszącego jednakową nazwę i sprzedawanego po jednakej cenie. Czegoś ty dobnego nie ma w żadnym kraju, gdzie tytoni objęty jest monopolem państwowym. Lwowski najprzedniejszy turecki rozpoznać można także po tem, że ma podwójne opakowanie.

Byłoby rzeczą — powtarzamy — pożądaną, aby zarząd monopolu tytoniowego w najbliższym już czasie postarał się o umożliwienie szerokim masom palenia tytoniu niższych sortów przez poprawę ich gatunku. Obecny tytoni jest nieznośny w paleniu, trujący i szkodliwy.

—(1)—



## To głowa!

Rękociekiego rzadko kto po nazwisku wymieniał, lecz wszyscy zwali go Zefiryndę, a z czasem uznano to powszechnie za jego nazwisko. Zefiryndę od ławy szkolnej wyrobił sobie między kolegami sławę wielkiego fizyka. On był tym, który zbudował flaszkę lejdejską i elektrofor w VII klasie, skonstruował wiele wędek na ryby, opracował książkę, zrobił z papieru kolorowego olbrzymiego orla latającego, robił

i dorobienie różnych śrubek i cząstek pogubionych, pokręconych lub pogiętych przez pomyslowego Zefiryndę, gdy więc w parę dni spotkałem się z p. Zefiryndą, nie mogłem powstrzymać się od nieco złośliwych uwag co do pomocy udzielonej mi uprzejmie przez jej męża, a ta śmiejąc się odrzekła: To pan jeszcze nie zna Zefiryndę? Jak można było mu pozwolić dotykać tak skomplikowanej maszyny? Co weźmie w rękę to napewno całe nie wyjdzie z niej! Popsuł w domu telefon, zegarek syna i gramofon, moja maszyna do szycia rozebrana przez niego stoi na strychu, światło elektryczne parę razy tak naprawił, że monterzy cały dzień potem pracowali w całym domu. Rewolwer scho-wałem pod klucz, bo napewno byłoby nieszczęście, jakby Zefiryndę zaczął w nim manipulować. Teraz zakłada radio, robi dziury w murze, przeprowadza druty, zakłada lampki — boję się, że znowu coś zbroi. Oho! to mechanik! K. C.



## Nowe dogmaty religii głosiły usta murzyńskie.

Czarny prorok topił w rzece nawrócone owieczki.

W Kongo pojawił się dziwny prorok, murzyn, imieniem Mwanaleza. Przebrany w suknie pustelnika jał on obchodzić wieś i miasteczka murzyńskie, głosząc, że postany jest na ziemię od Boga, aby uwolnić z ucisku rasę murzyńską; że Bóg zlitował się wreszcie nad nieszczęśliwymi czarnymi i posłał go na ziemię jako swego proroka, by dokonał tajemniczych obrzędów chrztu. Chrztu uwolni murzyna od tymczasowej powłoki ziemskiej, aby zmarłychwstał do nowego życia do życia wolnego, radosnego, którem cieszą się biali na całej kuli ziemskiej.

Skutki tego nauczania były zadziwiające: wieść o proroku jała rozchodzić się szeroko, tłumy czarnych pielgrzymów ciągnęły za nim, kilka wsi murzyńskich obrało go sobie za swego opiekuna i przywódcę.

Po odbyciu przez nawróconych surowych postów i przepisów rytualnych, chrztu ich odbywał się na brzegach rzek w sposób zresztą zadziwiająco prosty:

prorok jopił bez najmniejszego skrupułu swe nawrócone owieczki. Każdy pragnący jaknajprędzej „zmarłychwstać“ do życia wolnego na ziemi, wchodził do rzeki i winien był z rozkazu fanatyka iść tak da leko, aż woda nie skryła go zupełnie.

Takim prostym sposobem prorok ochrzcił paruset braci i chrzcilby nadal... gdyby władze belgijskie nie wdały się w tę sprawę.

Przeszło 60 uczniów wraz z prorokiem zostało aresztowanych.

Dotychczas wydobyto z jednej tylko rzeki 109 trupów. Sam prorok oddał się zresztą w ręce policji bez najmniejszego protestu. Podczas dochodzeń oświadczył on z całym spokojem fanatyka, że nie miał najmniejszego zamiaru uśmiercać swych braci. Miał to być tylko rodzaj próby, którą wierni musieli przeżyć w „wodzie“ po czym on, prorok, obdarzony boską siłą miał tych którzy okazaliby się godni — wyciągnąć na brzeg i wskrzesić do życia.

—(1)—

## Naciągał liny, smarował żagle, a dziś włada Indjami.

Ogólnie się mówi, że milionerzy amerykańscy rozpoczęli swą karierę jako roznosiciele gazet lub jako zyciściele obuwia. Nie zawsze odpowiada to prawdzie. Więcej zadziwiające jest, że obecny wicekról Indji lord Reading był swego czasu chłopcem okrętowym. Przyznał to sam, kiedy ostatnio bawiąc na wywczasach w Anglii, odwiedził swoje posiadłości w Reading, skąd swoje nazwisko wywiódł, kiedy został wyniesiony do godności szlacheckiej. W przemówieniu przy tej sposobności opowiedział, że kiedy go mianowano wicekró-

lem Indji, nie mógł wykazać się szczególnymi zdolnościami, wysuwającymi go na to stanowisko, ani szczególną znajomością Indji, pominałszy szczegół, że jako młodzieniec 17-letni był raz w Indjach w charakterze chłopca okrętowego, na okręcie żaglowym, który płynął z Rio de Janeiro do Kalkuty. Czynnnością jego było wówczas zmywanie pokładu, naciąganie lin i smarowanie żagli. I w najśmielszych swych snach nie śnił o tem, że kiedyś powróci do Indji jako wicekról.

—:—:—:—:—:—:—

## Prezydent Coolidge w sprawie mody niewieściej

Noszenie krótkich sukien odbija się fatalnie na przemyśle włókienniczym.

Nawet fak poważna i małowówna osobistość jak prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Coolidge, widziała się zmuszoną zabrać głos w sprawie mody, ma się rozumieć, kobiecej.

Myliłby się ten jednak, coby sądził, że „pierwszy“ obywatel Stanów wystąpił przeciw krótkim spódnicom, brakowi rękawów u sukien, głębokich dekoltów i t. p. z punktu widzenia moralności lub estetyki. Zaprosił bowiem przeciw tym wybrykom mody z punktu widzenia ekonomicznego.

Prezydent przemawiał na zgromadzeniu właścicieli fabryk wyrobów bawełnianych i stwierdził, że gdy przed laty dwudziestu trzeba było na suknię kobiecą około 10 metrów materji — to dziś wystarcza 3 albo 3 i pół metra. Takim stanem rzeczy odbija się fatalnie na sytuacji przemysłu tekstylnego, a następnie odbija się jeszcze silniej na całym życiu gospodarczym Stanów.

W zakończeniu swego przemówienia oświadczył się prez. Coolidge za długimi sukieniami, a nawet za wprowadzeniem sukien z trenami (ogonami)!

Wywody prezydenta zostały przyjęte entuzjastycznie przez właścicieli fabryk. Natomiast żony ich i córki są nimi oburzo-

ne. Kobiety amerykańskie pierwsze na świecie poczęły skracać suknie i ani myślą powracać do sukien długich, owszem, noszą się z myślami ich dalszego skrócenia w najbliższym sezonie wiosennym.

Tak przynajmniej donoszą dzienniki amerykańskie, zwykle poinformowane dobrze o sprawach mody niewieściej.

—:—:—:—:—:—:—

## Nowe podwyższenie ceny papieru rotacyjnego.

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy cena papieru rotacyjnego (do druku gazet) podwyższona była trzy razy. W maju r. b. kilogram tego papieru kosztował 44 grosze, w czerwcu 47 groszy, w sierpniu 49 groszy, ostatnio zaś, od dn. 1-go b. m., cenę tę podwyższyła fabryka papieru do 53 groszy za kilogram.

## Krąteczki sądowe.



## Czy ziemia się kręci?...

Eskapada pijaka z fatalnym epilogiem.

Statystyka wykazuje, że każdy śmiertelnik wypija przez całe życie przeciętnie 2 wiadra wódki.

No, dobrze, a co zrobić w takim razie trzeba z tymi, którzy pić nie mogą?

Trzeba wypić za nich, bowiem nektar ten błaga poprostu o wypicie.

A więc piją ludziska, piją.

Nie ich to jednak wina, że ktoś tam wy myślił dni bezalkoholowe.

We czwartki i piątki jest wyplata, to może do poniedziałku mam czekać na kieliszek gorzkiej? — myśli ten i ów.

O, niedoczekanie wasze. Zakazany owoc najlepiej smakuje.

Tego widocznie zdania był Henryk Cholewa, gdyż ululał się jak Pan Bóg przy kazał i zadowolony z siebie ludzi i ze świata, podśpiewując „kierowa!“ swe kroki w stronę własnego mieszkania.

— Laboga — mówi sam do siebie — idę, idę, a dojść nie mogę. Panie, która go dzina?

— Za piętnaście ósma — odpowiada tu- słuzny przechodzień.

— To w takim razie o godz. 8-ej idź pan do mojej żony i prześliz jej pan ukłony ode- mnie.

— Pijak! — rzucił w odpowiedzi prze- chodzień i poszedł dalej.

Idzie sobie pijany Cholewa, mruczy pod nosem niezrozumiałe jakoweś słowa, aż nagle czuje, że mu ziemia ucieka z pod nóg i kamienice wała się na głowę.

— Panie postronkowy! Rety! — krzyk- nął Cholewa, jakby mu ktoś papierosy wy- robu Wronki siłą pchał do ust. Zjawił się granatowy rycerz i pyta o przyczynę krzy- ku.

— Panie, kamienice się wała i ziemia się- kręci...

— Mój panie, to panu się kręci w głó- wie — odpalił policjant — połóż się pan spać to przejdzie.

Cholewa miał posłuchać mądrej rady- nuże w awantury.

Er — zet.

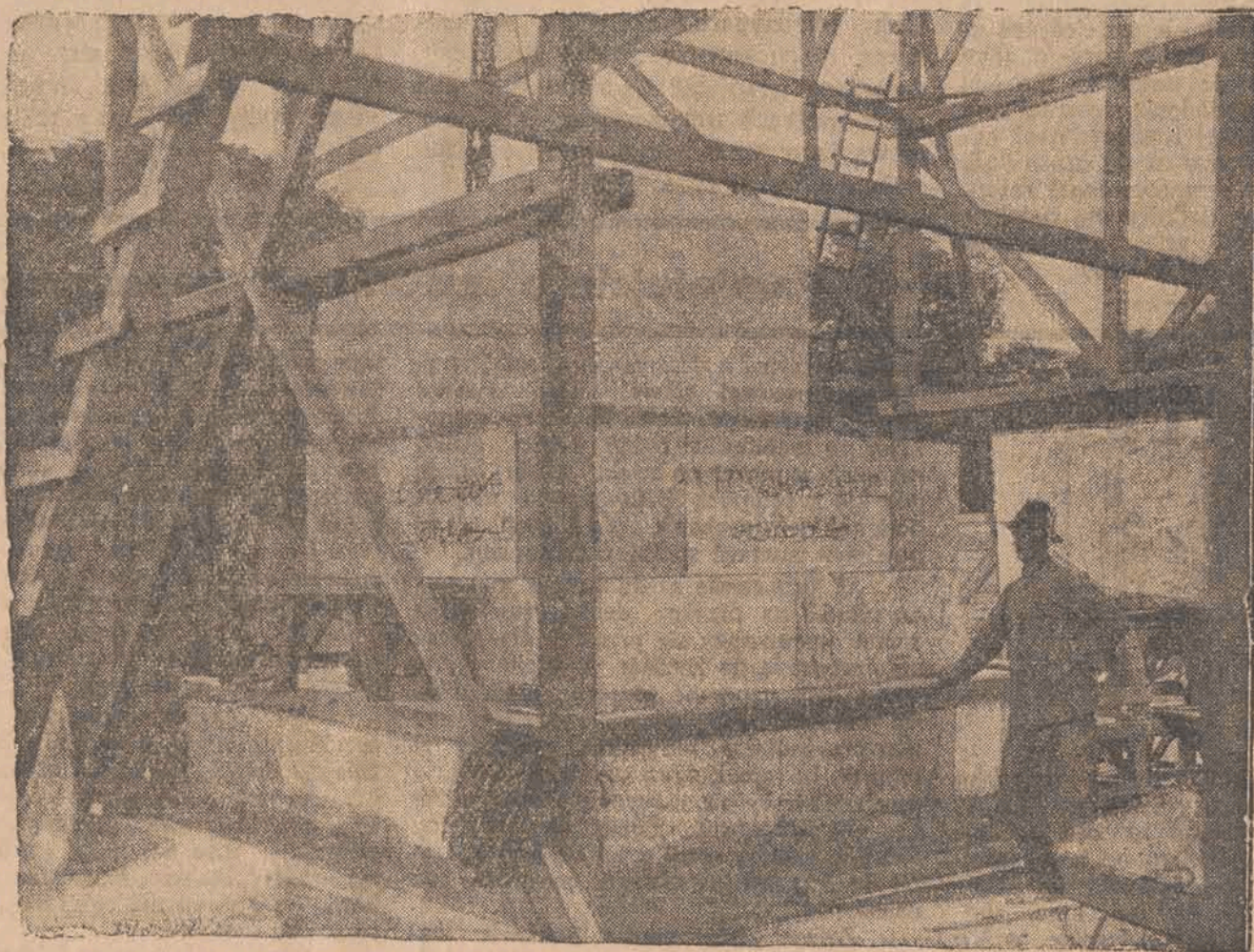
## Złote blaski jesiennego słońca.

Smętna tego dnia jest jakoś wreszcie zdecydowała się na uprzejmy u- śmiech... Jakoby z łaski, rzuciła nam- garść blasków słonecznych, oddalając w- ten sposób choćby na parę dni ponure wi- dmo futra, którego niema i niezapłaconych- węgli... Liście na drzewach grają całą- symfonią barw, od jasnego złota do ciem- nej, rdzawej czerwi... W powietrzu u- noszą się nitki pajęczne „babiego lata“,- subtelnością swą przypominają tkaniny- pończoch damskich, które obecnie tak bar- dzo zdrożały...

Trudno wogóle pożyłować na temat- jesieni, kiedy proza pod postacią zaprote- stowanych weksli i „piótka“ w kieszeni- wcisła się wszelkimi parami w organizm- życia społecznego...

Bezwonne kwiaty jesieni — różno- barwne puszyste astry, ciemnopurpo- we georginie, liljowe wrzosy, tracą wie- le ze swego uroku — gdy człowiek nie- pachnie... groszem...

## Jak Londyn oznacza swe granice miejskie.



Nowe londyńskie słupy graniczne.



## Dzień w Łodzi.



### Pajęczarz w spódnicy.

(x) Władysława Olejniczak, zamieszkała w domu przy ul. Wschodniej 70, wspólnie z dozorcą wspomnianego domu, spowodowała w dniu wczorajszym do V Komisariatu P. P. 39-letnią Szyję Płońską zamieszkałą przy ul. Aleksandryjskiej 18, schwytaną na gorącym uczynku usiłowania kradzieży bielizny, znajdującej się na strychu.

Z komisariatu, po przeprowadzonym dochodzeniu, odesłano Płońską wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

### Szajka złodziei-ogrodników.

(n) Ubiegłej nocy niewykryci doład sprawcy skradli z ogrodu Romana Ziemiękiewicza, zamieszkałego w Żabieńcu (pod Łodzią), kalafiora na łączną sumę kilkuset złotych.

Powiadomiony o dokonanej kradzieży VI Komisariat P. P. wszczął energiczne poszukiwania. Biorąc pod uwagę jednocześnie kilka już podobnych kradzieży, można przypuszczać, że ma się tu do czynienia z szajką złodziei-ogrodników.

### Nie posyłać dzieci po sprawunki!

#### Nowe tricki fałszerzy banknotów.

(x) W dniu wczorajszym do III Komisariatu P. P. zgłosiła się Marianna Świątek, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 43, i zameldowała o oszustwie dokonanej przez nieznanego jej osobnika.

Poszkodowana wysłała swą 12-letnią córkę do pobliskiego sklepu, dając jej na sprawunki 20-złotowy banknot.

W sklepie podszedł do Henryki jakiś osobnik prosząc o pokazanie mu banknotu, co też dziewczynka uskuteczniła.

Osobnik oglądając banknot, w pewnej chwili sprytnie zamienił na inny fałszywy. Sklepikarz stwierdził, że banknot jest fałszywym i towaru dziewczynce nie wydał.

Zaznaczyć należy, że w tej dzielnicy dokonano kilka podobnych oszustw.

Energiczne dochodzenie prowadzi wyższy Komisariat P. P.

## Jedzą pija lulki palą, mało karczmcy nie rozwalą.

### Poniósł ją temperament i wymierzyła policzek.

(n) Wesoło zabawiali się w dniu wczorajszym trzej towarzysze zabawy i pracy a mianowicie: Ignacy Jasifski, Kazimierz Romanowski oraz Józef Pawłowski, zamieszkał przy ul. Żytnej 9, w towarzystwie swej nieodłącznej, a miłej i ponętnej Stasi Waleckiej, zamieszkałej przy ulicy Żytnej 10.

Było to w czwartek, a więc w dniu kiedy po całonocnym wysiłku fizycznym, otrzymali gotówkę.

Aby się zabawić wesoła paczka odwiedziła cichą piwiarnię przy ulicy Nowo Lutomiarskiej 3.

Wódki, z powodu zakazu władz w związku z obecnym poborem, oficjalnie nie było. Kryła się ona w przepaścistych

kieszeniach uczestników zabawy, skąd od czasu do czasu zapomocą kieliszka przechodziła kropelkami do ust.

Gęsto krążyły koleżki, śmiechy i żarty sypały się jak z rogu obfitości, gdy w pewnej chwili między Stasią i jednym z jej towarzyszy wynikła kłótnia, w czasie której, Stasia wymierzyła mu głośny policzek.

Pozostali jak jeden mąż stanęli w obronie przyjaciela i dotkliwie pobili swą „współbiedniczkę“.

Epilog awantury rozegrał się w I Komisariacie, gdzie awanturnikom wytoczo no sprawę sądową, a jednocześnie zatrzymano ich do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

### Z krainy podbiegunowej.



Eskimoska zdejmując skórę z tłustego psa morskiego, przytrzymując ją zębami i cieszy się z tłustego przysmaku, który wraz z rodziną będzie surowo spożywała.

### Na niedozwolone przez ministerstwo oświaty filmy nie wolno uczęszczać młodzieży szkolnej.

Kuratorjum okręgu szkolnego wydało okólnik do dyrekcji szkół i inspektorów szkolnych, zakazujący uczęszczania młodzieży szkolnej (bez względu na jej wiek) do kino-teatrów oraz na przedstawienia obrazów nie zakwalifikowanych wyraźnie przez wydział prasowy min. spraw wewn.

jako dostępne dla młodzieży szkolnej.

W związku z tem polecono funkcjonariuszom policji, dyżurującym w kinach oraz urzędnikom administracyjnym, pełniącym funkcje kontrolerów w zakładach widowiskowych, by jeżeli zauważą jakiego bądź ucznia w kino-teatrze na ekranie niedozwo-

### Przywłaszczenie cudzych pieniędzy.

(n) Teitelbaum Szyja, zamieszkały przy ulicy Zielonej 48, zameldował policji, o przywłaszczeniu weksli na sumę 800 złotych, dokonanej przez niejakiego Sychę Hendelesa, zamieszkałego przy ul. Nowo Zarzewskiej nr. 5.

Nieuczciwym współwyznawcą p. Teitelbauma, zajął się bliżej VIII komisariat P. P.

### Rozkłady jazdy wiszą za wysoko.

Władze kolejowe powinny wywieszać rozkłady jazdy pociągów na takiej wysokości, żeby ludzie przeciętnego wzrostu mogli z nich korzystać.

Obecnie, rozkłady te na dworcach łódzkich umieszczone są tak wysoko, że tylko ludzie bardzo wysocy i obdarzeni wzrokiem sokolim są w stanie dojrzeć liczby na rozkładach.

### Ludziom zdawało się iż został pochowany w letargu, a nieboszczyk tymczasem zmarł naprawdę.

Roztrąbiono po całej Polsce wiadomość o pogrzebaniu żywcem ogólnie na Pomorzu znanego obywatela s. p. Wróblewskiego. Przy chowaniu przed kilku dniami nieboszczyki zmarłego, s. p. Józefa z Krefftów, zauważono, jakoby trumny nieboszczyka, przewróconą na bok, a z bocznej szczeliny wychylały się z drugiej cymowej trumny lewe ramię i lewa noga, co rzekomo świadczyć miało o okropnej przedśmiertelnej walce, jaką nieboszczyk stoczył, by uwolnić się z trumny.

Otóż dowiadujemy się, że w tej wiadomości niema słowa prawdy.

Po bliższym zbadaniu szczegółów stwierdzono, że wskutek nlew, jakie zimą dwa lata temu trwały dostała się woda do grobowca i ciśnienie jej odsunęło trumnę w bok, rozsadzając miejsca, gdzie trumna była klejona.

Pozatem należy zaznaczyć, że s. p. Wróblewski zmarł dwa lata temu w szpitalu miejskim w Toruniu na paraliż mózgowy. Śmierć stwierdziło 3 lekarzy. W dodatku robotnicy, którzy ciało składali do trumny, mogą poświadczyć, że musieli palić papierosy, gdyż inaczej nie byłoby zdołali wytrzymać woni, jaka wydobywała się z rozkładającego się już ciała.

lonym, wylegitymowali go, celem zawiadomienia władz szkolnych, oraz sporządzali odpowiednie protokoły. Właściciele kino-teatrów za sprzedaż biletów na niedozwolony obraz dla młodzieży szkolnej, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

RONIL NYLG.

65

## Dlaczego?

Duża hala była pozostałością z czasów Henryka IV. W jednym końcu było jeszcze podwyższenie, na którym stał niegdyś tron feudalnych książąt, a w kącie stał olbrzymi, kamienny kominek. Stoły nakryte były ustawione wzdłuż ścian jak to się działo od zamierzchłych czasów; młoda para usiadła na podwyższeniu w starych, rżniętych w debie fotelach, mając obok siebie po obu stronach najbardziej poważnych dzierzawców. Upurowadzona służba roznosiła przekąski.

Hekroć zdarzyło się coś humorystycznego, miała Zara chęć zaśmiania się, ale widząc Tristrama z maską chłodnej obojętności, powstrzymywała się od wybuchów wesołości. Od czasu do czasu tylko, gdy moment tego wymagał, odzywał się półgębkiem, aby potem pograżyć się w długim milczeniu.

Wreszcie skończyło się przydługie drugie śniadanie ze swemi mowami i niezliczoną uściskami rąk. Młodzi poszli, otoczeni kilku przedniejszymi, do namiotu przed zamkiem, aby wysłuchać powitalnych przemówień okolicznych wieśniaków. Około piątej po południu skończyły się mecące ceremonie i Tristram odprowadził swoją żonę do jej buduaru na herbatę. Zara, przyszła do przekonania, że teraz nadszedł moment, aby uczynić

mu wyznanie. Teraz albo nigdy!

Z westchnieniem ulgi usiadł w fotelach, ustawionych przy kominku.

— Mój Boże! — rzekł Tristram, — Ja ka to obrzydliwa farsa, a jeszcze nie przebyliśmy połowy. Musisz być zmęczona, powinnaś pójść się położyć i odpocząć do obiadu. Bądź tak dobra i ubierz się jak najstrojniej, nie zapominaj też o klejnotach.

— Owszem postąpię w myśl twego życzenia, — odrzekła łagodnie i zaczęła nalewać herbatę. Tristram siedział w milczeniu, utkwivszy wzrok w ogień.

Zaraz bez słowa podała mu filiżankę herbaty. Gdy i teraz Tristram nie odezwał się wcale, nie mogła się już dłużej powstrzymać.

— Tristram, — rzekła tkliwie; na dźwięk swego imienia w jej ustach, podniósł głowę, albowiem był to pierwszy raz, że odezwała się doń w ten sposób.

Schyliła głowę, zacisnęła palce i zaczęła mówić z pośpiechem, jakby się bała, że wzruszenie odbierze jej głos. — Muszę ci coś powiedzieć, a ty mi musisz przebaczyć. Dowiedziałam się prawdy... mianowicie, że nie ożeniłeś się zemną dla pie między mego wuja. Wiem teraz dokładnie, jak się wszystko odegrało. Wstydę się i czuję upokorzoną, gdy sobie przypomnę, com ci powiedziała... Myślałam jednak wówczas, żeś się zgodził na układ, zanim mnie zobaczyłeś. To zaś wy dawało mi się strasznie i oburzającym. Jestem prawdziwie nieszczęśliwa, że

użyła takich obraźliwych słów w stosunku do ciebie. Teraz wiem, że jesteś dżen telmenem w całym tego słowa znaczeniu.

Jego oblicze zajaśniało przy jej pierwszych słowach, ale gdy dalszy ciąg jej zwierzenia był tylko zwykłym przyznaniem się do winy, bez spodziewanego wybuchu miłosnego wyznania, wzruszenie jego obumarło, a serce wypełnił ból jeszcze dotkliwszy od dotychczasowego: ból obudzonej i natychmiast zawiedzionej zno wu nadziei. Teraz wiedziała więc, jak się wszystko odegrało, a mimo to go nie kochała; nie wyraziła ani słowem, ani miną, żalu, że go kiedyś nazwała zwierzęciem i uderzyła w twarz. Wspomnienie tej okrutnej chwili ogarnęło go w tej chwili, krew się w nim zagotowała i wstał podniecony. Postawił herbatę na gzyms kominka i rzekł ochryple: — Ożeniłem się z tobą, ponieważ cie kochałem, ale nigdy żaden mężczyzna bardziej nie żałował swego kroku.

Obróć się po tych słowach i wyszedł z pokoju.

Zara pozostawała sama, czując, że teraz zerwały się ostatnie więzy.

### ROZDZIAŁ XXXV.

Błąda i nieszczęśliwa siedziała Zara w swoim buduarze, czekając na swego męża. Była zupełnie bez chęci do życia i wątpiła, czy uda się jej odegrać do końca rolę, jaką jej Tristram przeznaczył. Białe jedwab jej sukni nie był bielszy od

jej twarzy.

Przyszła jej na myśl, co Tristram powiedział niedawno: — Gdy cała ta komedia będzie skończona, będziemy mogli pomówić o naszych planach na przyszłość. — Co on pod temi słowami rozumiał? Prawdopodobnie to, że chciał się z nią rozwieść? Jakże los mógł być dla niej tak okrutnym? Usiadła i zacisnęła palce.

Całe jej pragnienie szczęścia zbuntowało się nagle przeciw nieprzyjaznemu losowi i Zara przybrała w tej chwili wygład przyczajonej pantery. Siedziała jak by przygotowana do skoku, gdy się otworzyły drzwi i wszedł Tristram.

Jej wygład w tej chwili przypominał mu coś dzikiego i napelił go nagle żądzą myśliwego, polującego na drapieżce afrykańskie. Czy mogło być coś bardziej podniecającego od niej w tym momencie? Przeszyła go myśl przełomna, aby ją pochwycić i obejść z nią, jak z panterą, do której była podobna; zdobędzie ją siłą, będzie ją bił, jeżeli zajdzie potrzeba, a po tem zacaluje na śmierć.

W sytuacji i nastroju, w jakich się znajdował, byłoby urzeczywistnienie tego po stanowienia w rezultacie czynem mądrym; ale tradycja wielowiekowej rycerskości wobec kobiet, siedziała mu ieszcze we krwi. Dwudziesty czwarty baron Tankred nie był zwierzęciem i opanował swe zmysły.

D. c. n.



## SPORT.

## TRENER NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

W listopadzie r. b. przybędzie do Zakopanego zeszloroczny trener Polskiego Zw. Narciarskiego p. Stolpe (Szwecja).

## POLSCY SZERMIERZE WE WŁOSZACH.

Przed paru dniami powrócił z Włoch znany lekkoatleta i szermierz polski wach mistrz Szelestowski (KS. Polonia). Wyjechał on wraz z sierż. Adamskim (instruktor Centr. Szk. Wojsk. Gimn. i Sport.) przed trzema tygodniami na specjalny kurs szermierczy. Początkowo przebywał on w Wenecji, w słynnej szkole szermierczej mistrza Galante'a, gdzie na zakończenie kursu urządzono uroczystą akademię.

Szelestowski odbył 7 walk, z których 5 wygrał, bijąc znanych szermierzy włoskich, a 2 walki przegrał bardzo zaszczytnie ze słynnym mistrzem Włoch Raggiom. Następnie Szelestowski i Adamski bawili w Rzymie w szkole dwu znanych szermierzy Olimpico i Batagliese.

## MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE TENNISOWE.

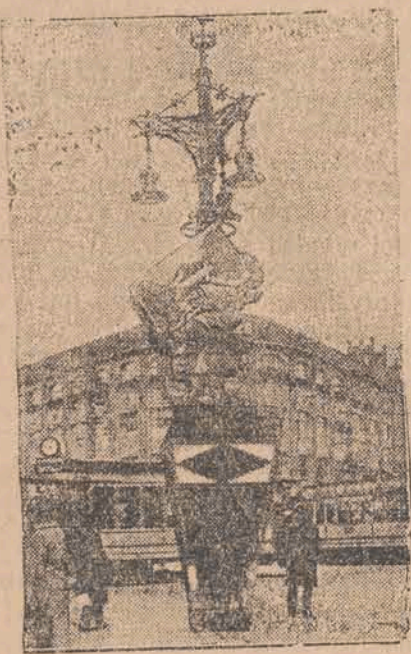
Praga, 3. 10. — Międzynarodowe spotkanie tenisowe Czechosłowacja — Danja przyniosło zwycięstwo Czechom w stosunku 3 : 2.

Mediolan, 3. 10. — Mecz tenisowy Francja — Włochy zakończył się klęską Włoch w stosunku 8 : 3.

## Odwołanie lekkoatletycznego trójmeczku słowiańskiego z winy Czechosłowacji.

Jak się dowiadujemy z zarządu PZLA, zapowiadany na dzień 10 i 11 b. m. w Warszawie międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny państw Słowiańskich z udziałem Polski, Jugosławji i Czechosłowacji nie może dojść do skutku z powodu zbyt wygórowanych warunków Czechów, którzy w ostatniej chwili zażądali jeszcze po 100 fr. od osoby rzekomo za utrzymanie w czasie podróży, mimo, iż w dotychczasowych warunkach było zastrzeżone utrzymanie za 5 dni (!), oraz całkowity zwrot kosztów podróży, na które to warunki Zw. Czechosłowacki skwapliwie się zgodził, podobnie jak i Związek Jugosłowiański. Przed dwoma tygodniami zdawało się, że wobec przyjęcia przez Czechosłowację i Jugosławję warunków (b. dogodn.), nic nie stanie na przeszkodzie urzędzeniu turnieju, tymczasem ostatni list Czechosłowackiego Związku Lekkoatletycznego sprawił przykrą niespodziankę nie tylko PZLA lecz i licznym rzeszom sportowym.

Wobec tego zamiast trójmeczku, odbędzie się w Warszawie 11 b. m. wielkie zawody międzyklubowe, organizowane przez K. S. Polonia z następującym programem: trójbój dla młodzików (bieg, skok, rzut), bieg sztafetowy o puchar pastora A. Lotha na dystansie 1500—3000—5000 — 7000 — 3000 — 1500 mtr., oraz pięciobój drużynowy o puchar p. Szpichberga. Program pięciu boju jest następujący: 200 mtr., skok w dal, dysk, oszczep i 1500 mtr. Każdy klub ma prawo wystawić jaknajwiększą liczbę zawodników, punktacja zaś liczy się trzem pierwszym z każdego klubu według tabeli dla pięcioboju.



W Berlinie wyzyskał magistrat tamtejszy stłupie latarni ulicznych dla celów reklamowych.



Profesor Fritjof Nansen wśród dzieci ormiańskich na Kaukazie, gdzie bawi z misją ratunkową Ligi Narodów.

## Pięścią zabija studenta.

## Pies przyczyną śmierci.

Z Tarnopola donoszą:

Duże wrażenie w mieście wywołała wieść, wedle której jakiś szwec miał zabić ucznia gimnazjalnego. Sprawa miała się następująco: Dnia 26-go września koło godz. 15 uczeń IV kl. gimn. Henryk Dąbrowski, bawił się z psem szweca Józefa Bodnara. Zabawa ta zdenerwowała zdaje się zbyt krewkiego szweca, który wyskoczywszy

przez okno, uderzył chłopca pięścią w kark. Chłopak skarżył się tego samego dnia na ból głowy, a po dwóch dniach zmarł na zapalenie opon mózgowych.

Lekarze nie mogą twierdzić z pewnością czy bezpośrednim powodem śmierci było uderzenie Bodnara. Zarządzono sekcję zwłok, która wyświetli sprawę w tym kierunku.

## Zastrzelił żonę i przyjaciela.

Z Warszawy donoszą:

Pełną tragizmu sprawę rozpatrywał najwyższy sąd wojskowy, przed którym stanął por. T. oskarżony o zabójstwo żony i przyjaciela swego kap. P. Porucznik T. był żonaty. Pewnego dnia wieczorem wrócił do domu i przez szparę okna zobaczył swą żonę w towarzystwie przyjaciela w zupełnie niedwuznacznej pozycji. Wpadł do mieszkania i zastrzelił żonę i kapitana. Po czynie tem

wpadł w obłęd i zaczął się śmiać nad ofiarami swego czynu.

Wojskowy sąd pierwszej instancji, który rozpatrywał tę sprawę wydał wyrok uniewinniający. Prokurator zgłosił odwołanie od wyroku i sprawa ta znalazła swój epilog przed sądem najwyższym, który przychylił się do wyroku instancji pierwszej, motywując to tem, że porucznik T. czyn swój popełnił w stanie zupełnie nieprzytomnym.

## Piękna leśniczanka

## zabija uwodziciela dwoma strzałami z dubeltówki.

Pan Robert Caillac, młody i obiecujący malarz spędził tegoroczne wakacje w pobliżu Tuluzji u wuja swego w starożytnym pałacu i codziennie odbywał przejażdżki konne do lasu.

Pewnego dnia napotkał w lesie piękną leśniczankę, dziewczę, liczące dopiero 19 wiosnę.

Pani z pałacu i córka leśniczego pokochali się gorąco.

Mijały jednak piękne dni wakacyjne i czas było wracać do Paryża. Im więcej zbliżał się czas rozstania, tem smutniejszą była dziewczyna. Czula zbliżające się nie szczęście...

W przeddzień wyjazdu do stolicy wy

brał się młody malarz na ostatnią pożegnalną schadzke.

Pani z pałacu jednak była wesoła, drwiła z jej łez i doradzała, by się pocieszyła nowym jakimś kochankiem.

Wtedy zawrzała dumna krew południa. Postawiła kochankowi pytanie:

— Kiedy będzie nasz ślub? Mam prawo wymagać, abyś się ze mną ożenił!

Pani z pałacu zaśmiała się ironicznie.

Wtedy Anetta porwała dubeltówkę pańską i dwoma strzałami pozbawiła go życia.

Zabójczyni sama oddała się w ręce sprawiedliwości.

## Tajemnicze woale i fezy tureckie skazane na zagładę.

Obecny dyktator Turcji, Mustaffa Kemal basza, dążąc do zreformowania za jedynym zamachem Turcji na modłę europejską, przypomina żywo w poczynaniach swoich cara Piotra I, zwanego Wielkim. Jak car Piotr obcinał bojarom brody i kaptany w przekonaniu, że w ten sposób zrobi z Rosji Europę, tak samo Mustaffa Kemal basza zeuropeizować pragnie naród turecki przez walkę z fezami i strojem narodowym kobiet.

W tych dniach, podczas mowy, wygłoszonej w Ineboli, dyktator turecki, ujrzałszy wśród tłumu słuchaczy człowieka w fezie i kolorowej kamizelce, zawołał:

„Widzę tam człowieka w fezie czerwonej, okolonym przez turban zielony, poza tem człowiek ten ma na sobie kamizelkę

kolorową, a na niej płaszcz taki, jak mój. Co za strój dziwaczny?”

Przed chwilą też spotkałem na ulicy kobiety, zakrywające twarze swe chustami lub woalami i odwracające głowy na widok mężczyzny. Cóż to za obyczaje Wielkiej Turcji, abyśmy zachowywali się, jak inne narody cywilizowane!”

Czyżby Mustaffa Kemal sądził, że zamiana fezów na kapelusze europejskie i ze zniesieniem zasłon twarzy kobiet tureckich zmieni też charakter narodu tureckiego? Tego nie dopnie. Ale za to przez takie wystąpienia jest sam najlepszym przykładem umysłowości tureckiej, tak dalekiej od poglądów zachodnio-europejskich.

## ZAMIAST FELJETONU.

## Czy brak energii?

Pan Józef miał psa. Pies, jak to pies... Ale ten był wyjątkowy. Aportował, służył i był mądry, zresztą jak zwykle nasze psy...

I oto stało się nieszczęście, bo wyszedłszy z kucharką na targ, Karo nie wrócił. Czy zapatrzył się smętnie na roboty magistrackie, czy na brudne kamienice, dość... że zginął.

W domu p. Józefa powstał sądny dzień. Płakała p. Niusia, połowica p. Józefa, a dzieci chodziły smutnie.

— Tatusiu, tak dalej być nie może! — zaopiniował Kazio. — Od czego są gazetki. Damy ogłoszenie do „Echa”, że Karo się zgubił, wyznaczmy nagrodę, a pies się znajdzie...

Jan Józef uznał mądrość synka i na drugi dzień pojawiło się ogłoszenie.

Zginął pies — wilczur — wabi się Karo. — Odprowadzić za sowitą nagrodą, tu następował dokładny adres.

I w domu państwa Józefów zaczął się okres oczekiwania. Niech tylko zadzwonił dzwonek w przedpokoju, biegli wszyscy.

Wreszcie tegoż samego dnia po południu, Kasia wbiegła do gabinetu pana Józefa.

— Psze Pana, a to wedle naszego Karusia.

— Ale prosz, prosz prędko!

Wszedł jakiś skromnie wyglądający młodzieniec.

— Łaskawco, pan coś wie o psie, a myśmy się tak martwili.

— To jest właściwie...

— Pan przyszedł w sprawie psa, prawda?

— Tak w sprawie psa...

— Karusia?

— Tak, pieska pana dobrodzieja? Pan dawno miał go u siebie?

— Dostałem go szczeniakiem. Chował się u nas, był półtora roku, a może więcej.

— Ale więcej niż rok?

— Tak więcej, ale gdzie jest Karo?

— Chwileczkę, a podatek Pan dobrodzieja zapłacił?

— Za psa? Wie pan, że nie, tak jakos schodziło...

— To źle, westchnął przyzwyczajony do gładzających młodzieniec.

— Ale ja zapłacę, zapłacę, byle Karusia...

— Oto właśnie idzie — pochwylił młodzieniec — za rok należy się 20 złotych, kara 60, razem 80 zł.

— To już proszę sto dla równego rachunku! rzekł uszczęśliwiony pan Józef — Co, pokwitowanie, ale wierzę kochany panie, wierzę...

— Musi być porządek, oho kwit i 20 zł. resztę. Żegnam pana dobrodzieja.

Pan Józef pyta zdziwiony:

— A gdzie Karo?

— Nie wiem panie dobrodzieju, ja jestem z urzędu podatkowego, aby ściągnąć zaległy podatek od psa.

Pan Józef został sam, bez 80 złotych... Pomyślał chwilę, wreszcie machnął ręką, spojrzął na kąt pod piecem, gdzie zwykle rezydował Karo, westchnął i rzekł:

— Podatek zapłaciłem, a... psa niema.

I są tacy, co mówią jeszcze o braku energii u naszych władz podatkowych.

C.

## Kto wygrał dolary?

Nie ustalono jeszcze dotychczas nazwisk osób, posiadaczy dolarówek, na które wczoraj padły wygrane. Wiadomo tylko, że dolarówka 8 tysięcy dolarów została sprzedana przez oddział Polskiego Banku w Kielcach, a premjówka 3 tysięcy dolarów została sprzedana we Włocławku. Z wylosowanych nikt się jeszcze nie zgłosił.

## STRADIVARIUS ZA 10.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Nisha Elman, znany skrzypek, przebywający obecnie stale w Ameryce, a będący posiadaczem dwóch Stradivariusów, na był obecnie w Paryżu jeszcze jednego Stradivariusza z datą 1717 roku. Skrzypce te mają tem większą wartość, że były one dawniej w posiadaniu madame Recamier i od tej pory nosiły jej nazwisko. Elman na był te skrzypce należące do tak zwanej „złotej epoki” ich twórcy, za 10.000 funtów szterlingów. Co do jakości, jest to trzeci z rzędu instrument wielkiego mistrza z Cremony.



# Życie ekonomiczne.

## Istotna przyczyna kryzysu bankowego.

Według zapewnień oficjalnych przez silenia bankowe, które narobiły w ostatnim czasie tyle hałasu, można uważać do pewnego stopnia za złagodzone. W każdym razie niezależnie od oświadczenia rządowego, w tej sprawie stwierdzić należy pewne uspokojenie, jakie nastąpiło po pełnym panicznym nastroju okresie, kiedy w społeczeństwie nurtowały najrozmaitsze pogłoski na temat bankructw bankowych.

Jak już podawano, istotną przyczyną zachwiania się naszych banków stał się pewnego rodzaju run na te instytucje finansowe, oraz to, o czym nie mówiono, t. j. odebranie kredytów przez zagranicę. Dopiero te dwa czynniki razem wzięte, zaważyły na szali. Jeżeli idzie o wkłady wewnątrz kraju, to według statystyki, obejmującej 41 banków prywatnych, suma wkładów w tych instytucjach w dniu 30 czerwca przekroczyła 351 milj. zł.

Co się tyczy kredytów pochodzenia zagranicznego, to cyfra ich wprawdzie nie jest tak okazała, jak wkładów wewnętrznych, nie mniej reprezentuje ona wcale poważne kapitały. Według obliczeń podanych w ostatnim numerze „Przemysłu i Handlu”, zadłużenie naszych banków zagranicą, z tytułu postawionych im do dyspozycji kredytów w walutach zagranicznych, przekraczało z końcem ub. r. sumę 63 milj. zł., w połowie zaś b. r. doszło do 100 milj. zł. Byłby to więc całkiem wyraźny dowód wzrostu zaufania zagranicy tak do naszych stosunków finansowych, jak do banków.

To też na tle tych cyfr zrozumiałem stałe się przesilenie bankowe wskutek nagłego i równoczesnego oddziaływania omawianych tu czynników. Przecież te sumy dają okazałą na nasze stosunki kwotę pół miliona złotych. — Oczywiście, że niema mowy o wycofaniu wszystkich kapitałów, choćby z tego powodu, że banki miały powierzone im pieniądze w obrocie, gdyby zaś tak było, to przeżylibyśmy krach przechodzący swymi rozmiarami dziesięć krotnie obecne przesilenie. Wycofano więc tylko pewną część kapitałów.

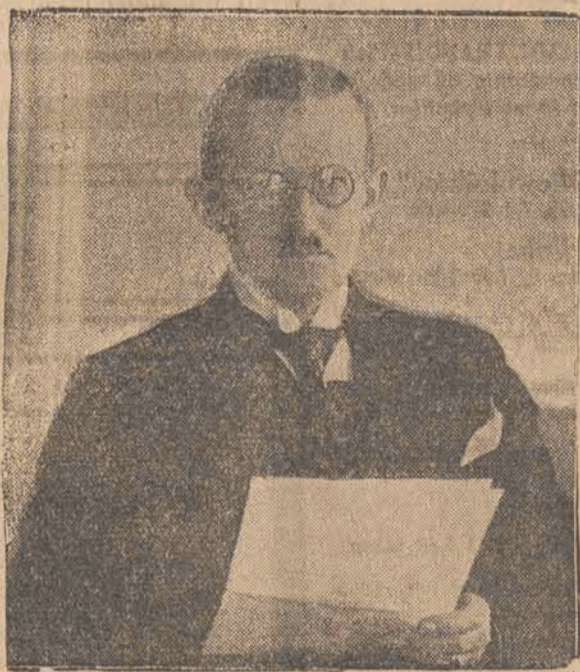
Zachodził przeto pytanie, do jakiej wysokości mogło to nastąpić? Jeżeli idzie o kapitały zagraniczne, to trudno wogóle dać na to odpowiedź, natomiast co do kapitałów krajowych, to zdania są podzielone. Według jednych suma wkładów wycofanych dochodzi do 10 milj. dolarów, według innych do 15 milj. dolarów. W każdym razie są to sumy poważne, bo licząc tylko według parytetu, dochodzą one do 75 milj. zł. nie biorąc pod uwagę odebranych kredytów zagranicznych.

Tu warto zwrócić uwagę na wielce znamienne fakt, będący podłożem obu przyczyn: na nieuczciwość. Bo jeżeli prawdą jest, że spadek złotego stworzył ponownie atmosferę nieufności do naszych stosunków finansowych tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą, to z drugiej strony nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że defraudacje bankowe we Lwowie, idące w grubie miliony, stały się bezpośrednią okazją do alarmu i kryzysu. Czegóż wymagać od publiczności, skoro nawet w same stosunki banków między sobą wkradł się w owym okresie pierwiastek podejrzliwości, czego wyrazem jest na der ostrożne przyjmowanie czeków, po

chodzących od innych banków. Nie należy też dziwić się i zagranicy, że słysząc o malwersacjach, cofa i tę słabą dla nas pomoc, jaką nam dziś okazuje. Niestety, kwestja uczciwości kupieckiej w stosunkach bankowych nie

jest zjawiskiem oderwanym. To też prócz pomocy rządowej trzeba gruntownej sanacji stosunków bankowych, a napewno wiele złego zniknie z powierzchni.

M. M.



Wynalazcy insuliny wręczono w Sztokholmie nagrodę Nobla za wybitne zasługi w dziedzinie medycyny.

## W sprawie wywozu złota zagranicę i obiegu banknotów.

Ostatnie bilanse dekadowe Banku Polskiego wykazują wzrost ilości złota, deponowanych zagranicą, przy jednoczesnym zmniejszeniu się zapasów złota w skarbcu naszego banku emisyjnego. Do dnia 20 września r. b. zdeponowano zagranicą przeszło 20.000.000 złotych w złocie (łącznie z zakupioną niedawno ilością). Cała ta ilość złota znajduje się w skarbcu Bank of England, jako gwarancja na przyznaną w swoim czasie Bankowi Polskiemu przez Federal Reserve Bank pożyczkę interwencyjną w sumie 10.000.000 dolarów. Ponieważ Bank Polski prowadzi na giełdach zagranicznych energiczną akcję interwencyjną dla podtrzymania kursu złotego, więc — jak nas informują czynnik odpowiedzialny — cała kwota wymienionej pożyczki może być zużyta w tym celu, co pociągnie za sobą dalszy wywóz złota do Anglii mniej więcej do równowartości 10 milionów dolarów. Zaznaczyć należy, że wykupione zagranicą w ten sposób złote Bank Polski wycofuje z obiegu, aby w odpowiedniej chwili umożliwić sobie nabycie walut

na zwrot pożyczki interwencyjnej. Tem tłumaczy się zmniejszenie obiegu banknotów bankowych o blisko 20.000.000 złotych, wykazane w bilansie z dnia 20 września r. b.

Pamiętać należy, że pożyczka interwencyjna pod zastaw złota musi być uważana narazie za zło konieczne, jako rezerwa walutowa dla podtrzymania kursu złotego na giełdach zagranicznych, dopóki kurs ten nie ustabilizuje się ostatecznie. Jeżeli dzięki wprowadzonym względnie projektowanym zarządzeniom rządu osiągniemy nareszcie równowagę naszego bilansu handlowego — to zdeponowane w Banku Angielskim złote polskie niechybnie powróci na właściwe miejsce t. j. do skarbcza przy ul. Białeńskiej. Dlatego też uważamy alarm wszczęty przez niektóre pisma w związku z wysyłką złota zagranicę, za nieaktualny — przynajmniej w obecnej chwili. Nie zapominajmy, że skutki ujemnego bilansu handlowego i trudności uzyskania potrzebnych kredytów zagranicą zmuszają do tego środka, aby tylko przetrzymać do lepszych czasów.

## Stosunki handlowe polsko-czechosłowackie

Praga, 2. 10. — Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu senatu przyjęto w pierwszym czytaniu tymczasowe porozumienie w sprawie uregulowania stosunków handlowych między Polską a Czechosłowacją zawarte w Warszawie dnia 7 kwietnia r. b. Referent Komisji Zagranicznej sen. Louda przedstawił porozumienie, jako dowód uzdrowienia wzajemnych przyjaznych stosunków między obu państwami zwłaszcza że z bilansu handlowego wynika, iż czechosłowacki bilans z Polską zbliża się do równowagi. Referent wyraził przekonanie, że wszelkie trudności zostaną w interesie obu państw usunięte. Referent polityki gospodarczej Hybš wyraził nadzieję, że zarządzenia, które wprowadziła Polska jako broń w walce z Niemcami, nie będą uirzymywane i że obecne trudności zostaną przy dobrej woli usunięte, oraz że będzie zachowana równowaga we wzajemnych ustepstwach. Niemiecki socjal-demokrata Jaroim wypowiedział się przeciwko przy-

jęciu porozumienia. Stwierdza on, że wstyżki przywileje daje ono jednostronnie Polsce. Mówca twierdzi, że 8000 bezrobotnych z całkowitej ilości 12.000 zwolnionych w ostatnich czasach w Zagłębiu Ostrowsko-Karwińskim spada na karb umowy z Polską. Po replice sen. Loudy porozumienie prowizoryczne przyjęto. Drugie czytanie odbędzie się 6 października.

## NIE BĘDZIE MORATORJUM.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że rząd nie zamierzał i nie zamierza przeprowadzić żadnej ustawy o wprowadzeniu moratorium, gdyż równałoby się to polityce bankructwa, a pośrednio odbiłoby się niekorzystnie na naszych stosunkach z zagranicą.



### Notowania złotego zagranicą:

Za 100 złotych: Londyn 29.00, Zurych 87.00, Berlin 68.65 — 69.35, wypłaty na Warszawie 69.02 — 69.30, na Katowice 68.30 — 69.05, na Poznań 69.07 — 69.43, Gdańsk 86.64 — 85.64, na Warszawie 85.64 — 85.76, Praga 561.50, Wiedeń 116.35 — 116.85, banknoty 116.00 — 117.00.

### Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy

Londyn. Zamknięcie giełdy. N. York 4.84 — 4.84, Holandia 12.04 1/4, Francja 103.80, Belgia 108.35, Włochy 120.25, Niemcy 20.34, Szwajcaria 25.09, Hiszpania 33.64, Portugalia 2.50, Danja 20.02, Szwecja 18.03, Norwegia 23.95, Helsingfors 192.12, Praga 163.50, Warszawa 29.00, Wiedeń 34.35.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 103.50, N. York 21.39, Belgia 95.32, Hiszpania 307.50, Włochy 85.90, Szwajcaria 412, Holandia 859.50, Norwegia 433.50, Szwecja 573.50, Praga 63.40, Rumunia 10.15.

Zurych. Zamknięcie. Paryż 24.35, Londyn 25.09, N. York 5.18.3, Belgia 23.40, Włochy 20.85, Hiszpania 74.45, Holandia 208.37, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139 1/4, Oslo 104 i pół, Kopenhaga 123 i pół, Sofja 3.79, Praga 0.72 i pół, Warszawa 87, Budapeszt 0.72 i pół, Białogród 9.18.7, Ateny 7.46, Konstantynopol 2.94, Bruksela 2.44, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 210, tendencja ustepliwa.

Gdańsk. Zamknięcie. 100 marek Rzeszy 124.220 — 124.530, 100 złotych 86.64 — 86.86, czek na Londyn 25.21, telegraficzna wypłata na Londyn 25.22 i pół, na Berlin 123.845 — 124.155, na Warszawę 85.64 — 85.86.

N. York. Zamknięcie. Londyn za 1 f. szt. 4.84, 11/16, tendencja stała. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 4.65, Bruksela 4.47, Rzym 4.03, Madryt 14.37, Bern 19.29 i pół, Amsterdam 40.19, Sztokholm 26.86, Oslo 20.11, Kopenhaga 24.13, Praga 2.96 1/4, Berlin 23.80, Wiedeń i Budapeszt 0.014, Białogród 1.77.25, Ateny 1.45 i pół, Buenos Aires 40 5/8, Rio de Janeiro 14.25, Londyn weksle 60-dniowe 4.80 i pół, Londyn weksle na okaziciela 4.83 11/16, Montreal 4.83 3/4.

Kopenhaga. Czeki. Londyn 20.00, N. York 4.14.50, Hamburg 98.45, Paryż 19.75, Antwerpja 18.70, Zurych 79.95, Amsterdam 166 i pół, Sztokholm 111.05, Oslo 84.30, Helsingfors 10.44, Praga 12.21, Rzym 16.80.

Sztokholm. Czeki. Londyn 18.04, Berlin 0.00.80, Paryż 17.65, Bruksela 16.75, Szwajcaria 70.00, Amsterdam 149.85, Kopenhaga 90.50, Oslo 75.75, Washington 9.41, Helsingfors 9.41, Praga 11.15, Rzym 15.15.

Amsterdam. Zamknięcie. Londyn 12.04.5, Berlin 0.59.23, Paryż 11.67, Szwajcaria 48.02, Wiedeń 0.35.10, Kopenhaga 60.15, Sztokholm 66.80, Oslo 50.20, N. York 248 3/4, Bruksela 11.13, Madryt 35.70, Włochy 10.02, Praga 737, Helsingfors 626, Warszawa 0.425.

### GIEŁDA BAWELNIANA.

Nowy Jork, 2. 10. Bawelna. — Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 51.000, wewnątrz kraju 37.000, do Anglii 1000, na kontynent 11.000, loco 23.15, październik 22.91, grudzień 23.02 — 03, styczeń 22.22 — 25, marzec 22.50 — 53, kwiecień 22.60, maj — 22.71 — 75, lipiec 22.35.

Nowy Orlean, 2. 10. Bawelna. — Loco 22.48, październik 22.47, grudzień 22.36, styczeń 22.34, marzec 22.35, maj 22.34.

Brema, 2. 10. Bawelna. — 25.89.

Liverpool, 2. 10. Bawelna. Otwarcie. — Październik 12.30, styczeń 12.13, marzec — 12.15, maj 12.18.



# Dokąd pójdziemy wieczorem.

## TEATR MIEJSKI

Teatr Miejski daje dziś na drugim z kolei przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej” (po raz 16-ty). Początek o godzinie 3 min. 30.

Wieczorem po raz 3-ci dowieciana, wytworna komedia w 4-ach aktach de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie” z Stefanją Jarkowską, Konstantym Tatarzkiewiczem i Jerzym Woskowskim w rolach naczelnych: aktoreczki Zuzanny, senatora-hrabiego i robotarza-ministra. W innych rolach pp.: Lapińska, Szubert, Bielicz, Mroziński. Publiczność bawi się wybornie przez cały wieczór, nierzadko nagradzając artystów oklaskami przy otwartej kurtynie. Początek o godz. 8 min. 15, koniec o godz. 11 m. 15.

Jutro o godzinie 3 min. 30 po południu po raz pierwszy po cenach znizowanych znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” w premierowej obsadzie z Gzyłowską, Zmijewską, Woskowskim, Szymańskim i Kochanowiczem w rolach głównych. Wieczorem po raz 4 „Nowi panowie”.

W poniedziałek po raz 17-ty „Sen nocy letniej”.

W próbach pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza arcydzieło Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedia”, które w dekoracjach pomysłu prof. Wincetego Drabika i z muzyką Ludomira Różyckiego będzie najbliższą drugą po inauguracji „wielką premierą” sezonu. W rolach głównych: Alfred Szymański (hr. Henryk), Jadwiga Zmijewska (Zona), Gryf-Olszewska (Orcio), Kochanowicz (Pankracy), Konstanty Tatarzkiewicz (Przechrzta), Białoszczyński (Leonard), oraz w rolach dalszych pp. Horecka, Wroński, Kliszewski Przystański, Żeromski.

Jednocześnie reżyser Konstanty Tatarzkiewicz próbuje najnowszą komedię znanego pisarza scenicznego paryskiego Alfreda Savoir-Poznańskiego p. t. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. Role tytułową wykona Iza Kozłowska. Inne role kobiece pp. Rodowiczowa i Rozwadowiczowa. Nową oprawę dekoracyjną projektuje Bolesław Kudewicz.

## TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, dn. 3 b. m. o godz. 4-ej po poł., dla młodzieży szkolnej, po cenach znizowanych od 50 gr. do 1.50, dramat J. K. Galesiewicza „Wspólne winy” — wieczorem po raz 2-gi wesoly i miły wodewil Krumłowskiego „Królowa przedmieścia”. Akcje urozmaicają śpiewy, tańce i kulety aktualne w wykonaniu pp. S. Zielińskiej, oraz panów Moranowicza, Urbańskiego, Góreckiego. Inne role grają panie: Bronowska, Brandtówna i panowie Bielecki, Bolkowski, Galecki, Puchalski, Zaweyski i inni. Reżyserował J. Pilarski.

Jutro, t. j. w niedzielę, dn. 4 b. m. po poł. o godz. 4-ej i wiecz. o godz. 8.15 „Królowa przedmieścia”, wodewil ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego. — Kasa czynna w soboty i niedziele od godz. 12—10 wiecz. bez przerwy.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. **Otwarte** codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 — 7 i wieczór.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Wystawa malarstwa rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje radjofoniczne



Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

**CZYTELNI' TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i plątków.

„Apollo” — „Królowa Niewolników”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Królowa Saba”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Czary” — „Dwa strzały”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Demon morfiny”. Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

**Grand-Kino** — „Dziewica z Haremu” Pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Luna” — „Brzdąc”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

**Miejski Kinematograf Oświatowy** — „Trzej Muszkietierowie”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości” Kiedy kobieta zdradza męża Pocz. przedstawień o godz. 5, 6.30, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Dama od Maksyma” Pocz. przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Vidocq”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 1 i 9 wiecz.

**Resursa** — „Córka Faraona” Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych** — „Rajski ptak” Pocz. przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Teatr Miejski** — pp. „Sen nocy letniej” w „Nowi panowie” Początek o godz. 8.15.

**Teatr Popularny**, ul. Ogrodowa Nr. 18 pp. „Wspólne winy” w „Królowa Przedmieścia” Początek o godz. 8.15.

# Niemcy wzdychają do normalnych stosunków handlowych z Polską.

POZNAN, 8 października. Jeden z tu- tejszych kupców bawił w bieżącym tygo- dniu kilka dni w Berlinie w sprawach han- dlowych. Kupiec ów twierdzi, że stosun- ki gospodarcze w Niemczech są bardzo ciężkie, cechuje je zastój w przemyśle i handlu i wielka drożyzna środków spo- żywczych. Ceny w zakładach gastro- nomicznych są dwa razy wyższe, aniżeli w Poznaniu.

To też sfery handlowe i przemysłowe

niemieckie, wbrew oficjalnym oświadcze- niom kół rządowych, wzdychają do za- warcia traktatu handlowego z Polską. Charakterystycznymi objawami tych sto- sunków gospodarczych w Niemczech, są liczne fuzje rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, celem obni- żenia kosztów handlowych, co ostatecznie ułatwiłoby zbył towarów niemieckich na rynkach zagranicznych przy obniżonych cenach.

## Wywóz gęsi do Niemiec.

Z Chojnic donoszą: Przez tutejszą stację graniczną co- dziennie przechodzi kilka wagonów, zała- dowanych gęsiami. Każdy z tych klatko- wych wagonów pomieszcza kilkaset gęsi.

Dzienny wywóz obliczają w obecnej porze na 2 do 3 tysięcy gęsi. Zwłaszcza Po- morska Spółka Handlowa, która dawniej zajmowała się wywozem świń do Niemiec, obecnie eksportuje gęsi.



Dziś i dni następnych!

Motto: „A jeśli kto z was jest bez grzechu niech rzuci w nią kamieniem”.

Perła sztuki filmowej! Wytwórni First-National Pictures w New-Jorku

# BRZDĄC (The kid)

Historja jakich wie- le, dla jednych ko- medja, dla innych dramat.

W rolach gł.: 2 **Charlie Chaplin i Jackie Coogan** potęgi ekranu „Brzdąc” jest tym znakomitym filmem, dzięki któremu Chaplin i Coogan uzyskali nieśmiertelną sławę i popularność światową. Wzruszają- ca do łez gra! Perlisty śmiech i dowcip króla komików! Nad ogram: **Osmi cud świata. Wystawa w Wembley** Wspaniałe i arcyciekawe zdjęcia z wielkiej angielskiej wystawy. Film w 3 aktach. Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. S. BAJGELMANA

Dr. med.

### Różaner

ChOROBY SKÓR- ne, wenerycz- ne i moczo- pociowe Lecze- nie sztucznym słońcem gór- skiem.

DZIELNA № 9, telef. 28-98. Przyjmuje od 8-01/2 i od 3-8.

Przedam sklep rzeczniczy z urządzeniem lub bez Zawiszy 42. 129

Polja Szarf zażubi- la paszport ro- syjski i legitymację zapomogową wyda- ną w Łodzi. 128

### Szkoła tańca

W. Lipińskiego

Ewangelicka 17, 3 piętro — front. Wykłady rozpoczną się 1 paźdź. Karty wstępu wydaje kancelarja. Zapisy oraz lekcje prywatne przyjmowane są codziennie.

## Całokształt spraw gospodarczych

daje

# „Tygodnik Handlowy”

pod redakcją D-ra Juljana Kołomyjskiego.

Najpoważniejsze w kraju pismo ekonomiczne. Oficjalny organ Stowarzyszenia Kupców Polskich. Prenumerata kwartalna zł. 10.—. Numer pojedynczy 80 gr. Każdy numer zawiera 20 stron. Do nabycia w księgarniach i kioskach.

**Redakcja i Administracja:**

Warszawa, ul. Szkolna 10, tel. 92-86. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 711.

## IV rok wydawnictwa

Technika włókiennicza

Miesięcznik

# „Przegląd Włókienniczy”

Organ Polskiego Przemysłu Włókienniczego

Zagadnienia gospodarcze

ŁÓDŹ, EWANGIELICKA 1.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

### Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 3.50
Dla robotników	..	..	..	2.70
Na prowincji	..	..	..	5.00
Zagranicą	..	..	..	7.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł.	7.50		
Odnoszenie do domu 30 gr.				

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4-lamowa)			
Za tekstem	25			4
Nekrologi	25			4
Komunikaty	25			4
Zwyczajne	6			10
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.				

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Wyd. Jan Stypułkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.